

Ilona Florczak

Uniwersytet Łódzki

Wydział Filozoficzno-Historyczny

## ***Ocalić od niepamięci* – biografistyka w twórczości Juliana Bartoszewicza**

„Najmniejszy szczegół, jakkolwiek niewiele zaważy na szali dziejowej, jakkolwiek ma tylko na pozór znaczenie dla pewnej okolicy, dla pewnej ziemi, ma przecież swoją rzeczywistą wartość i jeżeli zaginie, jeżeli uchroni się przed wzrokiem historycznym, strata to zawsze dla przeszłości, a raczej dla dziejów przeszłości”<sup>1</sup>.

Zacytowane wyżej słowa wskazują dobitnie, w jaki sposób Julian Bartoszewicz, jeden z czołowych historyków doby międzypowstaniowej, postrzegał i rozumiał istotę nauki historycznej. Zadaniem najważniejszym było więc, w mniemaniu warszawskiego dziejopisa, odkrywanie źródeł historycznych i gromadzenie z nich wypisów źródłowych w celu jak najbardziej dokładnego odtworzenia obrazu przeszłości. Celom tym podporządkował swoje życie, zarówno zawodowe, jak i prywatne. Taki punkt widzenia wpłynął również na kształt twórczości Bartoszewicza, który był przekonany, że najmniejszy fakt należy wydobyć ze

---

<sup>1</sup> J. Bartoszewicz, *Przedmowa*, [w:] *Królewicze biskupi. Żywoty czterech kapłanów*, Warszawa 1851, s. I–II.

źródła i rozpowszechnić, aby w ten sposób zachować pamięć o przeszłości dla potomności<sup>2</sup>. Najchętniej i najczęściej publikował szkice i monografie historyczne biograficzne, w myśl powiedzenia, które dziś wydaje się być truizmem, że „największym skarbem każdego kraju nie są bogactwa naturalne, ziemia ani kapitał, ale zamieszkujący go ludzie”.

Julian Bartoszewicz urodził się 17 stycznia 1921 r. w Białej Radziwiłłowskiej (Podlaskiej). Jego ojciec Adam, był w owym czasie profesorem tamtejszej szkoły. Pierwsze lata dzieciństwa i nauki przyszły historyk spędził w tym mieście. W 1833 r. Adam Bartoszewicz został, na krótki czas przeniesiony do Warszawy, na stanowisko inspektora szkoły obwodowej przy ul. Długiej w Warszawie, a kilka miesięcy później do Łukowa w woj. lubelskim. Następnie wraz z rodziną powrócił do Warszawy, gdzie do 1850 r. pracował jako inspektor szkół warszawskich. Po ukończeniu gimnazjum, w 1838 r., młody Julian Bartoszewicz, jako stypendysta Królestwa Polskiego, podjął studia w uniwersytecie w Petersburgu. Po powrocie do Warszawy, w 1842 r., rozpoczął pracę zawodową – został nauczycielem nadetatowym w gimnazjum gubernialnym warszawskim. Można przypuszczać, że wybór ścieżki zawodowej został Bartoszewiczowi narzucony przez ojca, jak wspomniano wyżej, również nauczyciela. Ponadto każdy stypendysta rządowy był zobowiązany do zatrudnienia się na etacie państwowym. Na marginesie można dodać, że ojciec przyszłego historyka był nauczycielem z powołania i lubił swój zawód. Był cenionym pedagogiem zarówno przez uczniów jak i kolegów z grona pedagogicznego. Najślawniejszy uczeń Adama Bartoszewicza, Józef Ignacy Kraszewski, właśnie pod jego wpływem zainteresował się historią. Niestety Julian Bartoszewicz nie podzielał zamiłowania ojca do nauczania, co więcej, jak wielokrotnie podkreślali biografowie historyka, praca w szkołach stanowiła dla niego przykry obowiązek, ale też stałe, choć nie jedyne, źródło dochodów. W kolejnych szkołach nauczał różnych przedmiotów, przede wszystkim języka polskiego i łaciny. Przez krótki czas, w latach 1861–1863, wykładał historię i język polski w Instytucie Muzycznym w Warszawie. Jego wcześniejsze starania o nauczanie historii polskiej były odrzucane

---

<sup>2</sup> O poglądach Bartoszewicza na zadania i rolę nauki historycznej pisał wiele J. Maternicki, który w rozprawie dotyczącej historyków warszawskich wydo- był sylwetkę Bartoszewicza z zapomnienia i przyznał mu miano jednego z najbardziej znaczących historyków epoki międzypowstaniowej w zaborze rosyjskim; tenże, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970, s. 69 i n.

przez władze szkolne<sup>3</sup>. Powód takiego stanu rzeczy wydaje się być zupełnie jasny – Julian Bartoszewicz nie tylko nie zabiegał o przychylność zwierzchników, ale pozostawał wobec nich w biernym oporze. Na początku lat 50. XIX w. nie przyjął m.in. propozycji napisania podręcznika historii złożonej przez przełożonego Pawła Muchanowa, obawiając się zapewne słusznie, że jego treść musiałaby odpowiadać rosyjskiej racji stanu<sup>4</sup>. Napisanie takiej książki pozostawałoby bowiem w sprzeczności z przekonaniami Bartoszewicza, wielokrotnie przez niego podkreślanymi dążeniem do szukania prawdy historycznej. Owa prawda, co wielokrotnie podnosił, była zawarta w źródłach, skąd należało ją wydobyć. Ponadto popularność publicystyki historycznej i prac literackich Juliana Bartoszewicza na ziemiach polskich oraz ich patriotyczny wydźwięk nie wpływały korzystnie na postrzeganie go przez zwierzchników, co więcej, uważano zapewne, że jako nauczyciel historii polskiej mógł obudzić w młodzieży zbyt duże zainteresowanie przeszłością narodu, co zresztą, mimo wysiłków przełożonych, miało miejsce – jak wspomina późniejszy historyk, Aleksander Kraushar. Warto dodać, że uczniem Bartoszewicza był także Henryk Sienkiewicz, w którym historyk, bodaj jako pierwszy, odkrył talent literacki<sup>5</sup>.

Po powrocie ze studiów młody historyk kontynuował rozpoczęte jeszcze w Petersburgu gromadzenie materiałów źródłowych. W początkowym okresie pracy naukowej nie miał sprecyzowanych zainteresowań, podejmował prace w wielu kierunkach – tłumaczył sztuki teatralne, myślał o napisaniu powieści historycznej, prowadził kwerendy archiwalne, zbierał materiały do badań genealogicznych<sup>6</sup>. Próbował swoich sił jako poeta, tłumacz i literat.

<sup>3</sup> Historii nauczał także podczas dwuletniego „zesłania” w szkole w Końskich. Więcej na temat pracy nauczycielskiej bohatera niniejszego szkicu; zob. I. Florczak, *Nauczyciel w służbie państwowej. Między poczuciem obowiązku a własnymi aspiracjami. Przypadek Juliana Bartoszewicza (1821–1870)*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm i legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, Olsztyn 2015, s. 51 i n.

<sup>4</sup> Warto dodać, że na początku kariery zawodowej, tuż po powrocie z Petersburga, Bartoszewicz otrzymał propozycję objęcia stanowiska nauczyciela historii rosyjskiej w Instytucie Świderskiego – odmówił, stwierdzając: „to nie dla mnie”. *Z notatnika pamiątkowego Juliana Bartoszewicza*, opr. K. Bartoszewicz, „Przegląd Historyczny” (dalej: PH), 1912, t. 14, nr 1, s. 130.

<sup>5</sup> I. Florczak, *Nauczyciel w służbie państwowej...*, s. 64.

<sup>6</sup> „Marzę również o dziełkach historycznych, życiorysach, a mogę marzyć, bo zbieram wciąż materiały i mam już ładne” – pisał w pamiętniku w połowie 1844 r.

Wspominając ten okres warszawski dziejopis pisał w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego: „... *Jam pisał dużo, jak pan i w tych materiałach jak pan. Poezja, dramat, powieść, historia... Próbowałem i próbuję wszystkiego*”<sup>7</sup>. Po powrocie ze studiów prowadził też badania nad dziejami kościołów i zgromadzeń klasztornych. Zainteresował się również biografistyką, czyli typem twórczości, w którym życie i dzieło jednostki stanowiły jedność i mogły być pretekstem dla ukazania wydarzeń dziejowych. Pierwsza z poważniejszych prac w tym zakresie dotyczyła rodziny Hozjuszów. Przygotowany przez młodego, początkującego literata szkic był przedstawiany na spotkaniu redakcji „Biblioteki Warszawskiej”, jednakże nie wzbudził zainteresowania zebranych<sup>8</sup>. Dopiero w 1847 r. na łamach tego czasopisma opublikowano rozprawę *Helena Iwanowna żona Aleksandra Jagiellończyka*. Tekst wywołał ostrą reakcję władz rosyjskich – nakład czasopisma skonfiskowano, a sam Bartoszewicz, w ramach kary, został przeniesiony do szkoły w Końskich, skąd powrócił dopiero po rozpoczęciu roku szkolnego w 1849 r.<sup>9</sup> Paradoksalnie jednak od tego momentu, rozpoczęła się kariera naukowa historyka, a jej głównym kierunkiem była biografistyka historyczna, choć zdarzało się również, że spod pióra redaktora Bartoszewicza wychodziły życiorysy osób mu współczesnych<sup>10</sup>.

---

– „tysiące projektów mam wciąż w głowie. Z notatnika pamiątkowego...”, *PH* 1912, t. 14, nr 2, s. 268.

<sup>7</sup> Cyt. za: M. Dubiecki, *Julian Bartoszewicz (w setną rocznicę urodzin)*, „Nowa Reforma” 1921, nr 15, s. 1.

<sup>8</sup> *Z notatnika pamiątkowego...*, *PH* 1912, t. 14, t. 2, s. 265, 268. Próba opublikowania tekstu w „Pamiętniku Religijno-Moralnym” redagowanym przez Antoniego Hlebowicza również się nie powiodła.

<sup>9</sup> Sprawa skonfiskowanego tekstu była już wielokrotnie opisywana w literaturze przedmiotu; zob. m.in.: J. Maternicki, *Julian Bartoszewicz (1821–1870)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, pod red. A. Gieysztor, J. Maternickiego, H. Samsonowicza, Warszawa 1986, s. 78; I. Florczak, *Julian Bartoszewicz jako współpracownik „Biblioteki Warszawskiej”*, „Rocznik Łódzki”, 2014, t. 61, s. 109.

<sup>10</sup> Ten typ XIX-wiecznej twórczości historiograficznej Teresa Kulak określiła mianem żywotopisarstwa. Termin ten można odnieść do twórczości biograficznej Juliana Bartoszewicza (bez zabarwienia pejoratywnego). T. Kulak, *Uwagi nad biografistyką XIX wieku*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju biografistyki polskiej*, red. L. Kuberski, Opole 1998, s. 98. Bartoszewicz skreślił m.in. sylwetki kolekcjonera dzieł sztuki i bibliofila Konstantego Świdzińskiego („Tygodnik Ilustrowany” 1859–1860, t. 1, s. 5, 14) i pisarza i historyka Karola Szajnochy (tamże,

Nawet rozprawy poświęcone innej problematyce zawierały wiele szczegółów genealogicznych i biograficznych przewijających się na kartach opowieści postaci. W Warszawie Bartoszewicz podjął współpracę z „Biblioteką Warszawską” i innymi periodykami, także ukazującym się poza granicami zaboru rosyjskiego. W 1854 r. został redaktorem „Dziennika Warszawskiego”, a następnie „Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”<sup>11</sup>, w którym to czasopiśmie był odpowiedzialny za dział naukowy. Od 1859 r. nawiązał stałą współpracę z „Tygodnikiem Ilustrowanym”. Publicystyka historyczna, o różnym stopniu unaukowienia, stała się domeną Juliana Bartoszewicza, a biografie jego pióra były potwierdzeniem, czy też odzwierciedleniem, jego zapatrywań na cele i zadania nauki historycznej. Poglądy dziejopisa w tym zakresie przedstawili Jerzy Maternicki przy okazji opisu warszawskiego środowiska historycznego w okresie międzypowstaniowym oraz Andrzej Wierzbicki, analizujący dorobek historiografii polskiej doby romantyzmu<sup>12</sup>. Bartoszewicz był więc zwolennikiem koncepcji atomizmu społecznego, w myśl której społeczeństwo to zbiór jednostek, a punktem wyjścia do rozważań nad dziejami społeczeństwa, czy też narodu, była analiza życia i działalności poszczególnych postaci historycznych<sup>13</sup>. Zapewne z tego powodu wynikało szczególnie zainteresowanie biografistyką i ogłoszenie drukiem imponującej liczby życiorysów, szkiców biograficznych, biogramów itp. Niemożliwym jest przedstawienie ich wszystkich w niniejszym tekście – wystarczy wspomnieć, że o zestawienie najważniejszych pozycji w dorobku pisarskim historyka pokusił się w 1870 r., tuż po śmierci historyka, Zygmunt Gloger – przygotowany spis jest co prawda niekompletny, (m.in. dlatego, że nie uwzględnia prac

---

s. 65, 78). Warto dodać, że Bartoszewicz bardzo cenił lwowskiego historyka i jego prace (S.M. Kuczyński, „*Jadwiga i Jagiełło*” Karola Szajnochy na tle jego życia i twórczości naukowej, [w:] K. Szajnocha, *Jadwiga i Jagiełło 1374–1413. Opowiadanie historyczne*, t. I–II, Gdańsk 2001, s. 10, 13–14.

<sup>11</sup> „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” była kontynuacją „Dziennika Warszawskiego”.

<sup>12</sup> J. Maternicki, *Warszawskie środowisko...*, s. 73 i n.; A. Wierzbicki, *Historiografia polska doby romantyzmu*, Wrocław 1999, s. 358–361. Próbę scharakteryzowania Bartoszewicza podjął również Stefan Wrzosek w artykule pt. *Juliana Bartoszewicza dzieło niemożliwe: „przeliczyć do końca”*, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny” 1998, nr 4, s. 31–42.

<sup>13</sup> A. Wierzbicki, *Historiografia polska...*, s. 360.

wydanych pośmiertnie, przez syna Juliana, Kazimierza<sup>14</sup>), jednak ilustruje niezwykłą pracowitość ich autora<sup>15</sup>.

W 1850 r. na łamach „Biblioteki Warszawskiej” Julian Bartoszewicz rozpoczął cykl artykułów pt. *Nowa epoka literatury historycznej polskiej*. Dzieło to, a szczególnie pierwsza jego część, będąca wstępem do przeglądu literatury historycznej, ukazującej się na ziemiach polskich w trzech pierwszych dziesięcioleciach XIX w., stanowiła wykładnię poglądów dziejopisarza na cele i zadania nauki historycznej w okresie międzypowstaniowym. Bartoszewicz scharakteryzował wówczas dorobek historyków polskich do początków XIX stulecia, wskazując na zalety i wady wydanych dotąd tekstów. Autorom tego rodzaju dzieł, tworzącym w okresie przed upadkiem Rzeczypospolitej wytykał wiele, przede wszystkim subiektywny dobór źródeł, brak krytycyzmu wobec nich, wybiórcze wydawanie pamiętników i listów oraz cenzurowanie ich, jednostronne opisywanie wydarzeń i w końcu – kształtowanie i głoszenie przesądów historycznych<sup>16</sup>. Wspominam o tym również dlatego, że autor sformułowanych wyżej zarzutów nie zdołał ustrzec się tego rodzaju błędów, a podobne zarzuty kierowano również pod jego adresem. Przy okazji edycji wspomnień Józefa Rulikowskiego w 1862 r. Bartoszewicz, w przedmowie opisał metodę przygotowania tekstu do druku – polegała ona m.in. na wprowadzeniu poprawek stylistycznych, usunięciu powtórzeń i urywków tekstu, zakłócających, w mniemaniu historyka, tok narracji oraz na poprawieniu dat i nazwisk. Dodatkowo czynności te nie zostały przez wydawcę oznaczone w tekście. Na marginesie można dodać, o czym wspominał A. Wierzbicki, że owa „metoda krytyczna” stosowana przy edycji, była w owym czasie dość popularna<sup>17</sup>.

---

<sup>14</sup> Kazimierz Bartoszewicz w latach 1877–1882 opracował i wydał 12 tomów dzieł swojego ojca, na które zebrały się zarówno teksty już publikowane, jak również te, które pozostawił historyk w rękopisie.

<sup>15</sup> [Z. Gloger], *Julian Bartoszewicz (1821–1870)*, „Przegląd Polski”, 1870, t. IV, s. 397–405. W zestawieniu bibliograficznym Gloger umieścił 17 rozpraw autorstwa Bartoszewicza (w tym dzieła wielotomowe), umieszczając w tej liczbie także wydawnictwa źródłowe. Wymieniał także czasopisma i wydawnictwa z którymi współpracował historyk.

<sup>16</sup> J. Bartoszewicz, *Nowa epoka historycznej literatury polskiej. Przegląd*, „Biblioteka Warszawska” 1850, t. 2, s. 61.

<sup>17</sup> A. Wierzbicki, *Poczet historyków polskich. Historiografia doby podzaborowej*, Poznań 2014, s. 81.

Bartoszewicz nie był również wolny od uprzedzeń i przesądów historycznych – opisując sylwetkę Barbary Radziwiłłówny w wydawnictwie przeznaczonym dla kobiet przedstawił żonę Zygmunta Augusta w bardzo niekorzystnym świetle<sup>18</sup>.

W dalszej części wywodu Bartoszewicz omówił stan nauki historycznej po powstaniu listopadowym. Badacze dziejów, w jego przekonaniu, byli o wiele lepiej przygotowani do analitycznego badania przeszłości, niż ich poprzednicy. Wiązało się, generalnie rzecz ujmując, z postępem, jaki miał miejsce w XIX w., z rozwojem nauki, pogłębieniem wiedzy, wprowadzeniem do procesu badawczego metod krytycznych, a także z rozszerzeniem problematyki badawczej. Bartoszewicz zauważył, że zainteresowanie uczonych objęło nie tylko wydarzenia polityczne, lecz również inne, równie ważne dziedziny życia, tj. jak historia kultury, wierzeń religijnych, prawodawstwo, językoznawstwo itp. Podkreślał też nierozzerwalność historii z dziejami myśli filozoficznej. Spojrzenie Bartoszewicza na te dyscypliny naukowe i poglądy w tym względzie korelowały z rozważaniami Joachima Lelewela na temat metodologii badań historycznych<sup>19</sup>. Warszawski historyk uważał, że współcześni mu badacze, patrzyli na przeszłość w sposób bardziej obiektywny, krytyczny i systematyczny, nie próbując pomijać niechlubnych momentów czy postaci w dziejach narodu. „Nie kryjemy wad narodowych pod płaszczyk dodawał historyk – bo te wady nie szpecą nas, a owszem i wady i cnoty przodków kochamy, bo te wady i cnoty stanowiły obraz właśnie dawnego życia. Widzimy jasno, że prawda tylko stanowi historię, że całość jest tylko obrazem. A nie ma być uidealizowaną ta całość. Dzieje nasze muszą być prawdą, muszą być całością”<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> J. Bartoszewicz, *Charakterystyka Barbary Radziwiłłówny, jej choroba i śmierć*, [w:] *Noworocznik (Kalendarz) ilustrowany dla kobiet*, Warszawa 1864. Tekst ten spotkał się z krytycznymi uwagami ze strony Eleonory Ziemięckiej, niezgadzącej się z surową oceną ukochanej żony króla Zygmunta Augusta. E. Ziemięcka, *Kilka słów z powodu artykułu J. Bartoszewicza pod tytułem: Charakterystyka Barbary Radziwiłłówny, jej choroba i śmierć*; tamże, s. 208.

<sup>19</sup> A. Wierzbicki, *Historiografia polska...*, s. 93.

<sup>20</sup> J. Bartoszewicz, *Nowa epoka...*, s. 60–61. Wielokrotnie później przypominał, że historyk nie powinien oceniać przeszłości odwołując się do kryteriów XIX-wiecznych. W 1852 r., przygotowując wydanie zbiorowe życiorysów z czasów saskich pisał: „Obyczaj, sposób bycia historia serca jest w naszych wiekach tak inna, że mądrością XIX wieku kierować się niepodobna w ocenianiu wieków oddalonych”; tenże, *Znakomici mężowie polscy...*, s. IV.



Bartoszewicz uznał, że w połowie XIX wieku zadaniem nowego pokolenia historyków było zbieranie materiałów i ogłaszanie ich drukiem. Przekonanie to wiązało się też z popularnością ruchu zbierackiego w tym okresie. Bardzo często zdarzało się, że badacz przeszłości, był jednocześnie kolekcjonerem „pamiętek historycznych” – nie tylko rękopisów, czy akt, lecz także tzw. starożytności – wszelkich przedmiotów pozostałych po przodkach<sup>21</sup>. Gromadzenie źródeł historycznych miało być podstawą do badania jednostkowych problemów, a więc dziejów poszczególnych księstw, województw, ziem, powiatów, miasteczek, sejmów walnych i sejmików, zamków, ruin i pomników, czy wreszcie zagadnień kultury niematerialnej, a więc wierzeń, obrzędów, zwyczajów, itp. Za kolejny etap uważał badanie dziejów kościoła katolickiego. Postulował podjęcie badań nad historią różnych warstw społeczeństwa, także mieszczan i ludu wiejskiego. Dopiero ten materiał, bogatszy z każdym rokiem pozwoliłby przyszłym historykom na stworzenie syntetycznego ujęcia dziejów narodu<sup>22</sup>. Konkludując, Bartoszewicz uważał, że w 1850 r. było za wcześnie na napisanie historii narodu polskiego, ze względu na ogrom nieodkrytych i niezbadanych źródeł historycznych jak i mnogość problemów badawczych, dotąd niepodjętych i nierozwiązanych.

Szczególne znaczenie przypisywał badaniom nad dziejami rodzin i rodów, także nad ważnymi w dziejach postaciami. Jednakże badanie historii szlachty, najważniejszej, w jego opinii, dla narodu warstwy społeczeństwa, nie ograniczała tylko do wybijających się jej przedstawicieli, wręcz przeciwnie. „Któż prawdziwie szlacheckie nazwisko polskie historyczne nie jest? – pisał – Napiszmy więc dzieje rodzin, rozpowiedzmy wspomnienia każdego wojewody kasztelana, starosty, urzędnika, ziemskiego; objaśnijmy jego związki rodzinne, opiszmy historię dzieci jego [...] Boć to wszystko należeć będzie do całości dziejów [...] **Do historii polskiej należy więc każdy szlachcic, bo każdego szlachcica życie i sposób**

---

21 Szerzej o ruchu zbierackim zob.: J. Kowalczyk, *Starożytnicy warszawscy XIX w. i ich rola w popularyzacji zabytków ojczyźnych*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w. Zbiór studiów*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1981, s. 81 i n.

22 „Marzymy więc o całości dziejów powtarzamy bezustannie, że zjawi się kiedyś przyszły historyk, co z naszych materiałów sok wycisnie i odtworzy nam w malowniczym języku, w prawdy obrazach rozmaity i śliczną całość. Przyznajemy jednakże sami, że nie czas jeszcze na tego historyka [...]”. J. Bartoszewicz, *Nowa epoka...*, s. 63.



**myślenia mogły oddziaływać na kraj i braci** [podkreślenie I. F.]<sup>23</sup>. Na potwierdzenie istoty swych słów, przywoływał instytucję *liberum veto* i znaczenie jednostkowego głosu na dzieje całego narodu. To przekonanie, do którego odwoływał się wielokrotnie, przy okazji kolejnych wydawnictw biograficznych, stanowiło najważniejszą wytyczną, jaką kierował się historyk w swej pracy naukowej.

Większość tekstów, autorstwa Juliana Bartoszewicza, było drukowanych, jak wspomniano, w czasopismach i wydawnictwach okolicznościowych – miejsce ich umieszczenia decydowało niejednokrotnie o formie i treści publikowanego tekstu. Zupełnie inny kształt miały życiorysy umieszczane w popularnych, okolicznościowych publikacjach, np. kalendarzach, niż te, umieszczane w poważnych periodykach warszawskich. Biografie umieszczał Bartoszewicz w „Bibliotece Warszawskiej”, w redagowanych przez niego „Dzienniku Warszawskim” i „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”<sup>24</sup> czy wreszcie w „Tygodniku Ilustrowanym”. Współpraca z redakcją tego ostatniego była ukierunkowana przede wszystkim na teksty biograficzne<sup>25</sup> i trwała od momentu zaistnienia czasopisma na rynku prasowym Królestwa Polskiego do 1867 r. W tym czasie Bartoszewicz opublikował ponad 30 życiorysów osób mniej lub bardziej zasłużonych w dziejach narodu polskiego. Artykuły jego pióra były zazwyczaj umieszczane na pierwszej stronie tygodnika. Wśród bohaterów opisywanych przez dziejopisarsza byli politycy, urzędnicy królewscy i ziemscy, archiwiści, dostojnicy kościelni i uczeni, zarówno przedstawiciele rodów magnackich jak i szlacheckich, a zdarzało się także, że historyk przybliżał czytelnikom postać wybitnego mieszczanina<sup>26</sup>. Bartoszewicz poświęcał też, choć rzadko, swoje prace sylwetkom kobiet.

---

<sup>23</sup> Tamże, s. 65.

<sup>24</sup> O dziale historycznym gazety, opracowywanym przez Bartoszewicza pisał J. Maternicki, oceniając wysoko poziom naukowy drukowanych tam tekstów historycznych, co mogło przyczynić się, według historyka, do upadku gazety – czytelnicy nie byli gotowi do odbioru tego rodzaju literatury. J. Maternicki, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze politycznej i badaniach historyograficznych*, Rzeszów 1990, s. 53.

<sup>25</sup> Świadczy o tym korespondencja Juliana Bartoszewicza z Ludwikiem Jenike, redaktorem periodyku. Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum rodziny Bartoszewiczów, sygn. 1350, k. 15, 17.

<sup>26</sup> Bohaterami szkiców Bartoszewicza, umieszczonych w „Tygodniku Ilustrowanym” byli m.in.: Teodor Narbutt, Konstanty Świdziński, Karol Szajnocha, Stanisław Potocki (t. 1, 1859–1860), Mikołaj Cebulka, Stanisław Hozjusz, Adam Kisiel (t. 2, 1860), Samuela Maciejowski, Jan Fryderyk Sapieha, Eustachy Wołowicz

Opisywał głównie wybitne przedstawicielki płci, a więc księżne lub magnatki, wspomniane już wyżej Helenę, córkę Iwana Groźnego, królową Bonę<sup>27</sup>, Barbarę Radziwiłłównę, Annę Jagiellonkę<sup>28</sup> czy Annę Orzelską<sup>29</sup>. Postać córki Augusta II Mocnego umieścił historyk w zbiorze zatytułowanym *Znakomici mężowie polscy*, a jej żywot był przyczynkiem do barwnego ukazania prywatnego życia jej ojca, nie stroniącego od miłostek ulubieńca niewiast<sup>30</sup>.

Wydane jako osobne druki zbiory życiorysów postaci historycznych były często przedrukiem tekstów już opublikowanych<sup>31</sup>. W owym czasie była to częsta praktyka – co więcej zdarzało się, że jeden tekst ukazywał się w niedługim odstępie czasu w różnych zaborach<sup>32</sup>. Do najważniejszych dzieł Bartoszewicza, zawierających opis życia ważnych postaci historycznych należały *Królewicze i biskupi. Żywoty czterech kapłanów: Fryderyka Jagiellończyka, Jana z ksiąg litewskich, Jana Olbrachta i Ferdynanda Wazy i o stosunkach biskupstwa wrocławskiego do metropolii gnieźnieńskiej* (Warszawa 1851)<sup>33</sup>, *Panowie niemieccy*

---

(t. 3, 1861), Tytus Działyński, Wincenty Kadłubek, Jerzy Matuszewicz, Hieronim Strojnowski, Józef Bogusław Słuszka (t. 4, 1861), Jędrzej Józef Załuski (t. 5, 1862), Wincenty Korwin Gosiewski, Stanisław Antoni Szczuka (t. 6, 1862), Franciszek Bieliński, Stanisław Koniecpolski, Bernard Pretficz, Mikołaj Wolski (t. 7, 1853), Jerzy Sebastian Lubomirski, Michał Mniszech, Ibrahim Strasz, Piotr Tomicki (t. 8, 1863), Piotr Gamrat, Michał Dymitr Krajewski, Teresa i Józef Ossolińscy (t. 9, 1864), Pius Kiciński Adam Aleksander Sanguszko (t. 10, 1864), Jan Nepomucen Kossakowski, Jakub Henryk Zernecke (t. 11, 1865), Feliks Łojko (t. 13, 1866), Zofia Witoldówna (t. 16, 1867).

<sup>27</sup> J. Bartoszewicz, Śmierć Bony, [w:] *Noworocznik...*, s. 168–171.

<sup>28</sup> Dwutomową biografię ostatniej Jagiellonki na tronie polskim ogłoszono już po śmierci autora w 1882 r.

<sup>29</sup> J. Bartoszewicz, *Anna Orzelska*, [w:] *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*, t. 2, Petersburg 1856, s. 261–332.

<sup>30</sup> Tamże, s. 263.

<sup>31</sup> Pierwszy tom *Znakomitych mężów polskich*, wydany w 1853 r. stanowił zbiór życiorysów ogłoszonych już w różnych periodykach warszawskich, poprawionych i uzupełnionych przez autora; tamże, t. 3, Petersburg 1856, s. VII.

<sup>32</sup> Ten proceder rozpowszechnił się na szerszą skalę w 2 poł. XIX wieku i był m.in. wynikiem specyficznej sytuacji literatów i publicystów na ziemiach polskich – ten sam tekst, powieść, czy recenzję drukowano w gazetach różnych zaborów. Czasem zdarzał się przedruk artykułu bez wiedzy i zgody autora.

<sup>33</sup> Życiorys Fryderyka Jagiellończyka był ogłoszony w 2 tomie *Albumu literackiego* w 1849 r.

na dworze Stanisława Augusta. Cz.1. Wizerunki historycznych osób (Warszawa 1852), *Znakomici mężowie polscy w XVIII wieku. Wizerunki historycznych osób*, t. 1–3 (Petersburg 1853–1856), *Historyczne pamiątki znakomitych rodzin i osób dawnej Polski*, t. 1–2 (Warszawa 1858–1860), *Królowie polscy. Wizerunki zebrane i rysowane przez A. Lessera, objaśnione tekstem historycznym*, z. 1–15 (Warszawa 1857–1860), *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasi Rzeczypospolitej i warszawscy, i Królestwa Polskiego. Wizerunki z galerii łowickiej, objaśnione tekstem historycznym*, z. 1–22 (Warszawa 1858–1866), *Hetmani polscy i koronni i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wizerunki zebrane i rysowane przez W. Gersona, objaśnione tekstem historycznym*, z. 1–9 (Warszawa 1860–1866)<sup>34</sup>. Dobór postaci do poszczególnych tomów determinowały wcześniejsze poszukiwania źródłowe. Warto pamiętać, że nawet prace, których tytuły w żaden sposób nie wskazywały na związek z biografistyką, często były w zasadzie wykładem dziejów w oparciu o życiorysy. Najbardziej adekwatnym przykładem jest *Historia pierwotna Polski*, wydana w latach 1878–1879, a więc już po śmierci Bartoszewicza. Myliłby się ten, który by sądził, że praca dotyczy początków państwa polskiego – na ogłoszony zbiór złożyły się biografie władców polskich z dynastii Piastów, do Kazimierza Sprawiedliwego. Podobnie rzecz się miała z *Szkicami z dziejów saskich*, pracą dotyczącą stosunków polsko-turecko-tatarskich<sup>35</sup>, czy monografii zamku bialskiego, w dużej części poświęconej Radziwiłłom i ich stosunkom rodzinnym<sup>36</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, o kształcie szkiców i monografii Bartoszewicza decydowała zawartość źródeł. Badacz gromadził fakty, dokonując wypisów z odnalezionych lub udostępnionych mu materiałów źródłowych i dostępnej literatury. Na podstawie zebranych materiałów<sup>37</sup>, łącząc zdobytą wiedzę z talentem literackim odtwarzał, wykorzystując najdrobniejsze wydobyte z dokumentów szczegóły, żywot bohatera szkicu. Zamiarem twórcy biografii było

<sup>34</sup> Pominęto prace wydane już po śmierci autora.

<sup>35</sup> J. Bartoszewicz, *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami, na dzieje Tatarów w Polsce osiadłych, na przywileje tu im nadane, jako też wspomnienia o znakomitych Tatarach polskich*, [w:] *Koran*, z arabskiego przekład polski Jana Murzy Tarak Buczackiego, t. 1, Warszawa 1858.

<sup>36</sup> Tenże, *Zamek Bialski (Dzieje miasteczka, obrazy z życia magnatów, Akademia Bialska)*, „Księga Świata” 1858, cz. 1–2.

<sup>37</sup> Specyficzny sposób gromadzenia materiału historycznego przez Bartoszewicza opisał Zygmunta Gloger. Z. Gloger, *Julian Bartoszewicz...*, s. 394.

ukazanie obrazu namiętności ludzkich, jak pisał „historii serca”, charakteru postaci, jego zdolności, marzeń, przekonań, stosunków i możliwości z nich wynikających<sup>38</sup>. Starał się wykorzystać przy tym szeroką bazę źródłową. Historyk najwyżej cenił źródła proveniencji administracyjnej, jednak nie negował też materiałów pochodzenia prywatnego, zalecając jednak traktowanie ich z ostrożnością. Sam jednak niejednokrotnie ulegał urokowi wspomnień, listów czy pamiętników, zapominając przy tym o własnych postulatach dążenia do prawdy historycznej.

Biografistyka w wydaniu Juliana Bartoszewicza to biografia indywidualna, czyli opis życia i działalności mniej lub bardziej znaczącej w dziejach społeczeństwa polskiego postaci historycznej. W okresie międzypowstaniowym, jak wiadomo, historia była wykorzystywana do wzmocnienia świadomości narodowej, przypomnienia wielkości narodowych zwycięstw i obudzenia nadziei na lepszą przyszłość<sup>39</sup>. W tym właśnie kierunku, jak pisał Jerzy Maternicki, zmierzała refleksja historyczna dziejopisów tworzących w tym okresie na ziemiach polskich, w tym także Juliana Bartoszewicza<sup>40</sup>. Żywy pióra warszawskiego historyka wpisywały się w ten nurt. Drukowane prace wpływały na świadomość narodową społeczeństwa, kształtowały wyobraźnię historyczną w optymistycznym nurcie – w założeniu ich autora był to jeden z najważniejszych celów, jakie miała spełniać jego twórczość<sup>41</sup>. Tworzone szkice biograficzne i imponujące pod względem objętościowym monografie nie miały, jak wiadomo, charakteru biografii naukowej – ten gatunek historiograficzny pojawił się właściwie dopiero pod koniec XIX wieku, wraz z „unaukowieniem” twórczości historycznej. Wiele z nich to swoiste opowieści biograficzne, ze stałymi elementami w układzie tre-

---

38 J. Bartoszewicz, *Znakomici mężowie polscy...*, t. 3, Petersburg 1856, s. IV.

39 J. Dybiec, *Nie tylko szabłą. Nauka i kultura polska w walce o utrzymanie tożsamości narodowej 1795–1918*, Kraków 2004, s. 138.

40 Wśród najbardziej znaczących historyków w owym czasie, J. Maternicki wymienił Karola Szajnochę ze Lwowa, Jędrzeja Moraczewskiego z Poznania, Henryka Schmitta i związanego z Warszawą Juliana Bartoszewicza. J. Maternicki, *Historia jako dialog*, Rzeszów 1996, s. 14.

41 S. Wrzosek uważał, że opublikowane w Encyklopedii Orgelbranda biogramy autorstwa Bartoszewicza były wykorzystywane przez Henryka Sienkiewicza i mogły wpłynąć na kształt wykreowanych przez pisarza postaci *Trylogii*, czego dowodem miał być pozytywny (podobnie jak w biogramie Bartoszewicza) wizerunek księcia Jeremiego Wiśniowieckiego ukazany w *Ogniem i mieczem*. S. Wrzosek, *Juliana Bartoszewicza dzieło niemożliwe...*, s. 32.

ści a więc, przedstawieniem dziejów rodu lub rodziny, dzieciństwa i młodości, wychowania i etapów edukacji, rozwojem kariery i losów bohatera szkicu<sup>42</sup>. W dobie międzypowstaniowej historia, podobnie zresztą jak i w innych epokach miała swe cele pozanaukowe – w przypadku twórczości Juliana Bartoszewicza, były to cele moralizatorskie i patriotyczne. Prezentowane przez niego postacie były opisywane w sposób niebudzący wątpliwości, dopuszczający jedyną możliwą interpretację – bohater mógł być albo negatywny albo pozytywny. Osoby, które historyk uznawał za godne naśladowania, bardzo łatwo rozgrzeszał i usprawiedliwiał, wybacząc i tłumacząc ich błędy popełniane w życiu publicznym i prywatnym. Takie postrzeganie jednostek, ale też całego narodu, nie było niczym wyjątkowym w połowie XIX w. i wiązało się z wspomnianym wyżej nurtem optymistycznym w historii i wychowawczą funkcją nauki historycznej, dominującą także w twórczości Bartoszewicza<sup>43</sup>. Warto jednak pamiętać, że już w latach 50. XIX w. pojawiały się postulaty domagające się krytycznej analizy źródeł i przedstawiania obiektywnego obrazu przeszłości, bez apologetyki i „brązownictwa”. Domagano się aby biograf potrafił wpleść losy bohatera w dzieje, czyli pokazywał go na tle epoki<sup>44</sup>. Warto pamiętać, że podobne zadania przed badaczami dziejów postawił sam Bartoszewicz już w 1850 r. w przeglądzie

<sup>42</sup> T. Kulak, *Uwagi nad biografistyką XIX wieku...*, s. 97–98.

<sup>43</sup> Władysław Zajewski podejmując próbę podsumowania dorobku biografistyki europejskiej przed 1914 r. pisał: „Ogromnie generalizując zagadnienie, można pokusić się o sformułowanie opinii, że w biografistyce europejskiej przed rokiem 1914 dominuje model biografii optymistycznej – „ku pokrzepieniu serc” – postaci ze wszech miar wybitnych, lecz skażonych uproszczonymi natrętnym dydaktyzmem biografów (...)”. W. Zajewski, *Kontrowersje wokół biografii historycznej*, [w:] *Stan i perspektywy rozwoju...*, s. 31–32.

<sup>44</sup> J. Maternicki, *Historia jako dialog*, s. 14. Pierwsze głosy krytyczne wobec dzieł biograficznych Bartoszewicza pojawiły się już w 1851 r., przy okazji opublikowania zbioru pt. *Królewicze biskupi. Żywoty czterech kapłanów*. Recenzent książki, Aleksander Przeździecki postulował: „mniej domysłów, mniej drobnostkowych uwag”; A. P., [rec.] *Królewicze biskupi. Żywoty czterech kapłanów*, BW 1851, t. 1, s. 594. Pięć lat później, oceniając *Znakomitych mężów polskich* Aleksander Tyszyński pisał o braku umiejętności Bartoszewicza stworzenia jednego pełnego obrazu przeszłości z jej częściowych rysów (A. Tyszyński, *Znamienici (!) mężowie polscy w wieku XVIII*, BW 1856, t. 1, s. 583. Do głosów krytycznych, postulujących nie tylko rzetelne dokumentowanie publikowanych treści, lecz także bezstronność i obiektywizm w przedstawianiu opisywanych faktów, dołączył też lwowski historyk Henryk Schmitt, przy okazji recenzji zbioru życiorysów

literatury historycznej polskiej. Wymagający wobec innych recenzent, często na łamach „Biblioteki Warszawskiej” ostro krytykował innych dziejopisarzy za błędy, które sam popełniał. Wymienione wyżej słowa krytyki często, od momentu ukazania się pierwszych, poważniejszych szkiców biograficznych były kierowane pod adresem Bartoszewicza. Z jednej strony opowieści biograficzne pióra warszawskiego historyka cieszyły się dużą popularnością wśród odbiorców prasy w Królestwie Polskim, a także czytelników w innych zaborach<sup>45</sup>. Z drugiej strony jego dzieła spotykały się z rzeczową krytyką historyków i znawców literatury. Zarzuty jakie stawiano biografom autorstwa Bartoszewicza w zasadzie sprowadzały się do tych samych kwestii – krytkowano drobiazgowość i zbyt dużą ilość szczegółów biograficznych, budowanie tez w oparciu o domysły, nieudane próby analizy psychologicznej opisywanych postaci, a przede wszystkim brak obiektywizmu i kierowanie się własnymi sympatiami i antypatiami wobec bohatera eseju. Nawet patriotyzm, który niewątpliwie przyświecał autorowi przy kreowaniu sylwetki postaci, nie usprawiedliwiał, w opinii jego krytyków, subiektywnej oceny opisywanej osoby i wydarzeń, w których brała udział<sup>46</sup>. Tworzone przez Juliana Bartoszewicza szkice biograficzne pozbawione były, co również wytykali mu współcześni, rysu epoki, w której żyli i działali bohaterowie, a przede wszystkim – ukazania osób i wydarzeń w szerszym kontekście historycznym. Jeden z nieprzychylnych Bartoszewiczowi krytyków pisał w 1866 r. na łamach „Gazety Polskiej”, podsumowując niejako, kilkunastoletni dorobek niestrudzonego historyka:

Mniej więcej wszystkie prace pana B.[artoszewicza] cechują też same wady i zalety; przypatrzeć się jednej z nich, jest to poznać całego niemal autora. Są w nim przymioty, których nikt mu zaprzeczyć nie może – jak są znowu takie, których mu każdy odmówić musi. [...] Pan Bartoszewicz zdaje się znać wszystkie nasze biblioteki i archiwa, prywatne nawet zbiory nie mają dla niego tajemnic; można by mniemać, iż nie masz listu, choć trochę histo-

---

autorstwa J. Bartoszewicza pt. *Znakomici mężowie polscy* w „Dzienniku Literackim”, 1858, nr 121–137.

<sup>45</sup> Właśnie działalność popularyzatorską uznał S. Wrzosek za najistotniejszą w działalności Juliana Bartoszewicza; zob. tenże, *Juliana Bartoszewicza dzieło niemożliwe...*, s. 34.

<sup>46</sup> H. Schmitt, [rec.] *J. Bartoszewicz, Znakomici mężowie...*, „Dziennik Literacki” 1858, nr 137, s. 114.



rycznego, którego by nie znał, oblaty w grodzie, której by nie czytał. W swoim zakresie, na swoim polu należy on niewątpliwie do największych naszych erudytów. Co tylko pracą i trudem dwudziestokilkuletnim osiąść można pan Bartoszewicz wszystko to zdobył; jednej rzeczy mu braknie: sztuki korzystnego użycia swoich bogactw<sup>47</sup>.

W czasie, gdy ukazał się wyżej zacytowana recenzja, Bartoszewicz właściwie przestał publikować swoje teksty. Wyjątkiem była jego współpraca z *Encyklopedią Powszechną* S. Orgelbranda. Z. Gloger obliczył, że w trakcie współpracy z redakcją encyklopedii literat opracował 1291 haseł<sup>48</sup>. Warto dodać, że uwagi kierowane pod adresem dziejopisa, nie zniechęcały go i nie wpływały na kształt jego twórczości. Przez cały okres pracy dziennikarskiej i literackiej trzymał się tej samej metody pracy, formy i stylu pisania. Po 1867 r., nie podejmując starań o publikację<sup>49</sup>, warszawski historyk nadal pracował naukowo. Poszukiwał źródeł historycznych, gromadził z nich wypisy i tworzył dzieła, które po jego śmierci, jak była o tym mowa, zebrał i ogłosił drukiem jego syn Kazimierz.

Odrębnymi działami twórczości Bartoszewicza, pośrednio związanymi z biografistyką były prace edytorskie i poszukiwania genealogiczne. Wśród opracowanych prac warto zwrócić uwagę na pamiętniki postaci historycznych, wspomnianego już wyżej Józefa Rulikowskiego, Krzysztofa Zawiszy<sup>50</sup> i innych<sup>51</sup>. Przy okazji edycji wspomnień w przedmowach pojawiały się również opracowane przez historyka sylwetki autorów pamiętników. Warto także wspomnieć, że w wyniku prowadzonych poszukiwań i kwerend, warszawski historyk odnalazł szereg materiałów do badań genealogicznych polskich rodów z okresu przedrozbiorowego. Podsumowaniem tych wysiłków było opracowanie tzw.

---

47 C. Hieronim, *Kilka słów o biografiach przez pana Bartoszewicza pisanych*, „Gazeta Polska” 1866, nr 125, s. 2.

48 Z. Gloger, *Julian Bartoszewicz...*, s. 404.

49 Według relacji Glogera po 1864 r. cenzura rosyjska nie zezwalała na druk prac historyka. Tamże, s. 405.

50 *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1661–1721) wydane z oryginalnego rękopismu i opatrzone przypisami przez Juliana Bartoszewicza*, Warszawa 1862.

51 Dla przykładu: J. Bartoszewicz, *Paweł Piasecki, biskup przemyski, opat mogilski (1579–1649)*, [w:] *Kronika Pawła Piaseckiego, biskupa przemyskiego. Polski przekład wedle dawnego rękopismu, poprzedzony studjum krytycznym nad życiem i pismami autora*, Kraków 1870, s. III–LXXXVI.



tablic historycznych, czyli wykazu urzędów i urzędników przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. W spisie, obok nazwisk urzędników znajdowały się również życiorysy wielu postaci piastujących urzędy. Dzieło zostało ogłoszone drukiem w „Bibliotece Warszawskiej” w latach 1860–1865 i stanowi istotne źródło do badań genealogicznych, m.in. dlatego, że zostało oparte na materiałach archiwalnych zniszczonych w czasie II wojny światowej<sup>52</sup>.

Reasumując, celem biografistyki Juliana Bartoszewicza było zachowanie pamięci społeczeństwa polskiego o tych, którzy odegrali mniej lub bardziej ważną rolę w dziejach narodu. Jego twórczość w tym zakresie miała charakter rekonstrukcji życia i działalności postaci historycznych, także i tych, którzy z różnych powodów byli nieobecni w świadomości społeczeństwa. Była też ilustracją zapartywnia Bartoszewicza na rolę historyka w połowie XIX w., pełniącego misję odtworzenia prawdy dziejowej. Zadania dziejopisarza tego okresu miały sprowadzać się do odkrywania źródeł i ogłaszania wszystkich wydobytych z zapomnienia, nawet pozornie niewiele znaczących, faktów jednostkowych, by zachować je dla przyszłych pokoleń. Pisarstwo historyczne Juliana Bartoszewicza miało głównie charakter popularyzatorski. Jego biografie, charakteryzujące się literackim polotem, licznymi ciekawostkami i potoczystym stylem przypominały bardziej powieści historyczne niż monografie naukowe. Być może właśnie z tego powodu cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród czytelników prasy doby międzypowstaniowej. Nie należy również ujmować historykowi zasług na polu naukowym – dzięki swej mozolnej pracy wiele postaci ocalało od zapomnienia<sup>53</sup>.

---

<sup>52</sup> Szerzej, I. Florczak, *Julian Bartoszewicz jako współpracownik...*, s. 115–116.

<sup>53</sup> Mam tu na myśli przede wszystkim ogromne dzieło jakim było ogłoszenie wykazów urzędników w I Rzeczypospolitej, o czym była mowa, wykorzystywane przez historyków i genealogów jeszcze w połowie XX wieku. Zob. W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959.